Nr 167 Lwów, poniedziałek 25 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sukces organizacji kolejarzy.

Pełna satysfakcja dla Z. Z. K.

Poseł Patek powrócił do Moskwy.

WARSZAWA, 23. 7. (tel. wł.). Dziś rano. o godz. 10-tej poseł Patek wyjechał do Moskwy.

Prawdopodobnie po jego przyjeździe do Moskwy zostanie ustalona kandydatura na posła sowieckiego w Warszawie.

Przed wyjazdem poseł Patek udzielił wywiadu przedstawicielom prasy amerykańskiej o stosunkach polsko-sowieckich. W wywiadzie pos. Patek powiedział między innymi, że sprawa tragicznego incydentu z Wojkowem jest na ukończeniu.

Nowa nota rządu polskiego.

WARSZAWA, 23. 7. (tel. wł.). Poseł Patek ma w dniach najbliższych wręczyć rządowi sowieckiemu, notę rządu polskiego, będącą odpowiedzią na ostatnią notę sowiecką. Treść noty będzie ogłoszona po zakomunikowaniu jej rządowi sowieckiemu.

Nadzwyczajna sesja parlamentarna z końcem sierpnia.

WARSZAWA, 23. 7. (tel. wł.). Dnia 2. sierpnia odbędzie się zebranie prezydjów klubów sejmowych dla ustalenia terminu nadzwyczajnej sesji sejmu i senatu. O ile wiemy, sesja. zwołana z inicjatywy poselskiej, rozpocznie się z końcem sierpnia lub z początkiem września.

Poglądy PPS. przedstawią tow. tow. Marek. Niedziałkowski i Posner.

Eksplozja prochu w pracowni pirotechnika.

Śmierć dwojga osób.

WARSZAWA, 23. lipca. (A. W.) Dziś o godzinie 13. nastąpił przy ul. Krochmalnej, w prywatnej pracowni pirotechnika Aleksandra Sołdata wybuch prochu przygotowanego do wyrobu kapiszonów i ogni sztucznych. Na skutek zatrzaśnięcia się drzwi, od pokoju, gdzie nastąpił wybuch, małżeństwo Sołdatowie, którzy w tym momencie znajdowali się w pracowni, ponieśli śmierć na miejscu, tak, że po wyważeniu drzwi, znaleziono dwa zwęglone trupy. Małżeństwo Sołdatowie pobrali się dopiero przed miesiącem.

—:::—

Rada regencyjna i generalissimus w Rumunji.

BUKARESZT, 23. 7. (Pat.). Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu Bratianu wygłosi przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego króla. W poniedziałek również rozpocznie urzędowe czynności Rada regencyjna. Ponieważ w myśl konstytucji król jest dowódcą wojsk rumuńskich, przeto na czas małoletności króla Michała ma być utworzone stanowisko generalissimusa armji. Na stanowisko to ma być mianowany gen. Jerzy Madrescu. Odnośny projekt ustawy ma być przedłożony na nadzwyczajnej sesji parlamentu. Opozycyjna narodowa partja chłopska ma zawrzeć z premierem Bratianu porozumienie w tym kierunku, że ze względu na obecną sytuację wstrzyma się od wszelkiej działalności opozycyjnej, gdyż nie chce naruszać spokoju kraju.

Rocznica aresztowania Pierwszego Marszałka Polski.

Dnia 22. lipca r. b. minęło dziesięć lat od chwili gdy władze okupacyjne niemieckie aresztowały w Warszawie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i osadziły go w więzieniu w Magdeburgu.

W celu upamiętnienia rocznicy tego historycznego wydarzenia, oraz upamiętnienia martyrologji żołnierzy Legjonów, P. O. W., Korpusów Wschodnich i wszelkich formacyj jak i poszczególnych osób więzionych i internowanych od wybuchu wojny światowej, aż do zjednoczenia ziem polskich za dążenie w myśl idei Marszałka Piłsudskiego do wywalczenia Niepodległości Ojczyzny, utworzył się w Warszawie pod przewodnictwem generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego Komitet Organizacyjny Zjazdu b. więźniów ideowych, który postanowił również opublikować drukiem dzieje represji, stosowanych wobec nich przez rządy państw wrogich. Należy żywić przekonanie, że wszyscy związani z ideologją Marszałka Piłsudskiego. a szczególniej ci, którym dane było osobiście przyjąć żywszy udział w tej walce i ściągnąć na siebie represje wrogów, w zrozumieniu doniosłości takiego Zjazdu i pracy organizacyjnej poprą w całej rozciągłości wysiłki Komitetu.

Ze względów organizacyjnych Komitet zwołuje Zjazd ten do Warszawy na dzień 18. listopada r. b., o czem nastąpią szczegółowsze powiadomienia w prasie stołecznej i prowincjonalnej.

ROZPORZĄDZENIE WYK. DO DEKRETU O ROZBUDOWIE MIAST.

WARSZAWA, 23. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania rozporządzeń do dekretu prezydenta o rozbudowie miast.

—:::—

DLACZEGO ARESZTOWANO RED. ARIO.

WARSZAWA, 23. lipca. (tel. wł.) Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że rewizja na skutek której aresztowano redaktora pisma mniejszości „Natio" Karola Ario. nie odbyła się w lokalu redakcji, lecz w pokoju p. Ario. Rewizja spowodowana została poszlakami, które powstały przy likwidacji jednej z grup komunistycznych.

DEFRAUDACJA 30 TYSIĘCY GULDENÓW GDAŃSKICH.

GDAŃSK, 23. lipca. (A. W.) W administracji celnej Gdańska wykryto nadużycia wielkich rozmiarów. Nadsekretarz sejmu wolnego m. Gdańska zdefraudował 30.000 guldenów.

—:::—

WICEPREMIER BARTEL WRACA 3. SIERPNIA.

WARSZAWA, 23. lipca. (A. W.) Przyjazd wicepremiera Bartla do Warszawy po kuracji z Krynicy nastąpi w dniu 3. sierpnia. W tym dniu obejmie wicepremier urzędowanie.

—:::—

NIEZNANA EPIDEMJA POJAWIŁA SIĘ W ROSJI.

MOSKWA, 23. lipca. (A. W.) W okolicach Jarosławia wybuchła epidemja nieznanej choroby, przypominającej cholerę. Epidemja rozszerza się w zastraszający sposób. Zanotowano liczne wypadki śmierci.

GNĘBIENIE POLAKÓW NA BIAŁORUSI SOW.

MOSKWA, 23. lipca. (A. W.) Donoszą tu z Mińska, iż w ciągu ostatnich dni, zaznaczyły się wzmożone represje władz Białorusi sowieckiej w stosunku do Polaków, w szczególności zaś włościan polskich. Były nawet wypadki wysiedlenia ich z uprawianych przez nich obszarów.

—:::—

MALWERSACJE W DYREKCJI WODNEJ.

WARSZAWA, 23. lipca. (A. W.) Wykryto większą malwersację w dyrekcji wodnej i kanalizacji, polegającą na tem, że fałszowano kwity kasowe na pobieranie należności za wodę. W związku ze śledztwem jakie zostało w tej sprawie przeprowadzone, aresztowano szereg urzędników, wymienionej dyrekcji. Aresztowani oddani zostali już do dyspozycji sędziego śledczego.

—:::—

ZEZNANIE DEZERTERA Z ARMJI SOWIECKIEJ.

WILNO, 23. lipca. (A. W.) Żołnierze K. O. P. przytrzymali w rejonie Kliment żołnierza sowieckiego, który zeznał, że jest Polakiem, nosi nazwisko Feliks Libo, i pochodzi ze wsi Wawer, w województwie warszawskiem. Libo służył przymusowo w armji sowieckiej, i obecnie pragnie powrócić do rodziny. Władze K. O. P. przesłały go starostwu, gdzie ma otrzymać dokumenty.

O demokracji i dyktaturze.

Wywiad z posłem tow. Diamandem.

Redakcja „Naprzodu" uzyskała wywiad z bawiącym chwilowo w Krakowie tow. pos. dr. Diamandem, — jak wiadomo — jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów polskich.

Na pytanie: — Jak przedstawia się Wam obecny faktyczny ustrój polityczny Polski? — tow. Diamand odpowiedział:

— Uważam, że

USTRÓJ DEMOKRATYCZNO- REPUBLIKAŃSKI JEST ZACHWIANY.

Przeciwnicy tego ustroju czynią wszelkie usiłowania, ażeby znaleźć inną formę, w której wpływ narodu byłby możliwie najmniejszy, a dowolność rządzących możliwie największa. Największa jest skłonność do kopjowania Mussolinjego, ale położenie Polski jest zupełnie inne niż Włoch! Włochy, otoczone morzem i Alpami, nie są tak bardzo narażone na wpływy zagraniczne, jak Polska. Nie sąsiadują zresztą z bolszewją!

— Czy dążności dyktatorskie utrudnią nasze położenie międzynarodowe?

— Wiadomo, jak się dyktatura zaczyna, ale nie wiadomo, jak się kończy. Być może, że rządy jawnie dyktatorskie mogłyby trwać przez czas jakiś bez gwałtownego przeciwstawienia się im. Zupełnie atoli inaczej rzecz wygląda, gdy rząd musi odwołać się do obywateli dla obrony państwa.

WTEDY NIEWOLNIK ZAWODZI!

Brak najważniejszego wówczas moralnego czynnika, tj. poczucia godności obywatelskiej i praw obywatelskich, których obywatelowi bronić wypada.

Któryś z greckich myślicieli powiedział, że w źle rządzonem państwie dobry człowiek jest złym obywatelem, a byt Polski związany jest z tem, by ludność polska składała się z dobrych obywateli. Dlatego uważam wszelkie poniżanie Sejmu, wszelkie ograniczanie swobód obywatelskich, odsuwanie ludu od aktywnego współdziałania w życiu politycznem, za szalony błąd!

— W jakim stopniu znajduje się obecnie rozwój wypadków? Czy groźba obalenia demokracji jest wielka?

— Istnieje w Polsce legenda o silnym rządzie, o żelaznej ręce. W rzeczywistości rzecz się ma wręcz przeciwnie.

RZĄD JEST NIEBYWALE CHWIEJNY,

niebywale trwożliwy i poważne przeciwstawienie się wywołuje ustępstwa rządzących. Wskażę tylko na sposób, w jaki b. premier Bartel wywołał swoje usunięcie i jak łatwo zastosował się do woli Sejmu. Powołam się na zachowanie ministra Romockiego, natychmiastową zapowiedź podniesienia płac kolejarskich i ofertę, uczynioną kolejarzom przez decydujące sfery, że p. Romocki ich przeprosi i zaprosi na konferencję. Dlatego też trudno powiedzieć, które ze swych zamiarów rząd wykona. Zależy to głównie od zachowania się ludności.

— Czy możliwy jest jeszcze ratunek demokracji?

— Jeżeli ludność zrozumie, o co chodzi, jeżeli potrafi usunąć kwestje mniejsze na drugi plan, a zjednoczy się w zasadniczych sprawach, stanowiących o bycie Polski — to niema dla demokracji żadnego niebezpieczeństwa w Polsce. Nie mamy ani rodów królewskich, ani świeżej tradycji królewskiej, ani wyrzuconych szambelanów. Stąd niema najważniejszych podstaw monarchizmu. A nowy król, nie „z Bożej łaski", tylko tak sobie wybrany jak prezes „Towarzystwa weteranów", to operetkowa figura!

— Jakie zadanie przypada tu klasie robotniczej i partji socjalistycznej?

BEZ DEMOKRACJI NIEMA SOCJALIZMU

Demokracja to droga pokojowej zmiany ustroju gospodarczego. Po demokracji politycznej w ślad idzie demokracja gospodarcza. Dlatego demokracja jest podstawą pokojowej walki o dążenia robotnicze. Dyktaturze wojskowej czy burżuazyjnej robotnicy nie mogąc się oprzeć o demokrację, przeciwstawiają dyktaturę bolszewicką. Dlatego dyktatura polityczna jest dla robotników bardziej niebezpieczna, aniżeli dla innych warstw. Stąd — robotnicy uważają demokrację za swoją rzecz

Niepewna sytuacja w Rumunji.

Armja przeciw regencji.

Jedno z pism wiedeńskich podaje następujące informacje o sytuacji, jaka się wytworzyła w Rumunji ze śmiercią króla Ferdynanda:

Regencja spoczęła w ręku dwóch sędziwych starców, 82 letniego patryjarchy ortodoksyjnego kościoła rumuńskiego i 80 letniego prezydenta Najwyższego Trybunału w Bukareszcie oraz w ręku młodszego brata b. następcy tronu, księcia Mikołaja, który — jak powszechnie wiadomo — posiada słaby i niezdecydowany charakter, nie wykazujący nigdy najmniejszej inicjatywy.

Jasne tedy jest, że

WŁAŚCIWYM WŁADCĄ BĘDZIE BRATIANU

Na wiadomość o składzie regencji w kołach wojskowych zapanowało wielkie wzburzenie, wywołane tem, że armja nie ma w regencji swego przedstawiciela. Większa część korpusu oficerskiego założyła organizację o podkładzie faszystowskim, która ma na celu przywrócenie tronu usuniętemu ks. Karolowi. W jak najostrzejszej opozycji do obecnego stanu rzeczy znajdują się poza tem partje, które wskutek terroru wyborczego Bratianu nie uzyskały przedstawiciela w parlamencie (partja prezydenta Jorgi, generała Averescu, tak zw. chrześcijańsko-narodowej Ligi i partji znanego antysemity, prof. Cuzy).

Panuje powszechne przekonanie, że stan obecny nie da się długo utrzymać i że prawdopodobnie należy się liczyć ze zbrojnym zamachem armji, pragnącej przywrócić tron Karolowi.

Książę Karol.

PARYŻ, 23. lipca. „Matin" ogłasza oświadczenie ks. Karola, w którem tenże użala się, że nie otrzymał żadnej odpowiedzi z Bukaresztu na swe telegraficznie przesłane życzenie, iż pragnie wziąć udział w pogrzebie króla. Dziennik dodaje, że ks. Karol jest przekonany o słuszności swych praw do tronu i że nie myśli z nich zrezygnować.

—:::—

Nie będzie zmian w rządzie

WARSZAWA, 23. lipca. (AW.). Wczorajsza wiadomość zbliżonej do rządu „Polski Zbrojnej" o mających nastąpić zmianach na wyższych stanowiskach państwowych, a w szczególności na stanowisku min. spraw wewn. wywołała zrozumiałe poruszenie w tutejszych sferach politycznych. Zdementowało te pogłoski Prezydjum R. Min., M. S. W., oraz pisma zbliżone do Rządu. Szczególnie ostro dementuje te pogłoski „Głos Prawdy", przypisując rozszerzanie ich nastrojowi kanikularnemu.

W. W. JACOBS. 5)

Arszenik.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze... pójdę więc — zdecydowała się wreszcie i zamknęła cicho drzwi za sobą.

Czekał... i dopiero gdy usłyszał zatrzaśnięcie się bramy wchodowej, wyskoczył z łóżka i zabrał się do roboty. Pewną ręką wsypał nieco białego proszku do resztki swego bulionu i do flaszeczki z lekarstwem. Jakiś czas stał przy drzwiach, nasłuchując, potem wziął świecznik i przeszedł do pokoju Anny. Tutaj rozglądnął się nasamprzód niepewnie, następnie otwarł szafę i pomiędzy nagromadzoną odzież schował do połowy wypróżniony pakiecik z proszkiem. Po dokonaniu tego wrócił szybko do swego pokoju i położył się do łóżka.

Drżał na całem ciele ze zdenerwowania i wzruszenia, co go zaniepokoiło. Próbował palić ale było to niemożliwe. Aby wrócić do równowagi, jął w myśli przechodzić jeszcze raz całą rozmowę, którą miał odbyć z lekarzem — i w trakcie tego podniosły się w nim znowu posępne wątpliwości. Scena z Anną będzie straszna: zamierzał udać tak chorego, aby nie potrzebował być przy niej obecny. Inni załatwią wszystko, co konieczne.

Długo leżał cicho, słuchając, jak burzliwy wiatr siecze deszczem o szyby. W mieszkaniu natomiast panowała niezwykła cisza ... i nagle z pewnym lękiem uświadomił sobie, że dzisiaj jest poraz pierwszy sam w domu od śmierci żony.

Ta myśl była mu nieprzyjemna. Niechciał denerwować się wspomnieniem zmarłej. Niech spoczywa w spokoju!

Usiadł w łóżku. Anna właściwie powinna już być z powrotem; w każdym razie niebawem się zjawi.

Cisza stawała się coraz bardziej niesamowita. Cały dom — zdało się — nasłuchiwał... czekał... Spojrzał na zegarek, zastanawiając się, co się z Anną stać mogło. Lekarza zapewne nie było w domu — lecz dlaczego ona nie wraca? Zbliżała się już północ a atmosfera mieszkania przygniatała go czemś groźnem, złowieszczem.

Gdy wiatr na chwilę ustał, zdało mu się, że słyszy na ulicy kroki... Z zapartym oddechem czekał na zgrzyt klucza w zamku bramy. Za chwilę Anna wejdzie do domu. Kroki ucichły lecz nikt nie otworzył bramy. A przecież słyszał całkiem wyraźnie, że ktoś zbliżał się do domu. Kto?

Siedział, drżąc, na skraju łóżka, dręczony straszliwemi myślami, które mu podsuwała wyobraźnia. Wyrwał się wreszcie z pęt tych obłędnych urojeń i z zamkniętemi oczyma próbował sobie uzmysłowić tok rzeczy. Lekarz był zapewne poza domem a Anna czekała na jego powrót, aby w jego powozie udać się do domu. Niepokoił się zupełnie niepotrzebnie... Lada chwila będzie już tutaj.

Naraz usłyszał coś... Poderwał się i usiłował zbadać, co to jest i czem zostało spowodowane. Słaby, ledwie wyczuwalny szmer. Wstrzymał oddech, słuchał, czy się nie powtórzy. I znowu dał się słyszeć — jakby wiew szmeru... Szelest cichuteńki ale wyraźny.

Przeciągnął ręką po czole, wmawiając w siebie z uporem, że to sprawa nerwów... że to nic więcej, tylko nerwy. Lecz bezpośrednio potem wbrew swej woli począł nasłuchiwać. Teraz miał wrażenie, że szelest dochodzi z przyległego pokoju żony. Stawał się coraz głośniejszy i natarczywszy ale on, mimo, że wytrzeszczonemi oczyma wpatrywał się w drzwi, zmuszał się do wsłuchiwania się tylko w szum deszczu, siekącego za oknami.

(Dok. nast.).

—:::—

W dyskusji wzięło udział wielu mowców. między innymi tow. Żelaszkiewicz. Fröhlich i Danek, poczem przez aklamację przyjęto rezolucję, aprobującą stanowisko Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

—:::—

Załatwienie konfliktu pomiędzy min. Romockim a delegacją Z. Z. K. i maszynistów.

Przebieg osobliwej konferencji.

Rząd zapowiada podwyżkę płac kolejarzy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa. 22. lipca.

Konflikt Związku z ministrem Romockim. powstały skutkiem znanego zajścia dnia 15. b. m. został w dniu dzisiejszym przez samego ministra Romockiego zlikwidowany w sposób. który. zarówno delegacji ZZK. i ZZM. jak i Prezesowi Związku kol. Kuryłowiczowi daje zupełną satysfakcję.

Mianowicie minister Romocki, po pewnym ze swej strony oporze, który dzięki zdecydowanej postawie Związku, jakoteż i kolejarzy, został jednak ostatecznie przezwyciężony. zaprosił w dniu dzisiejszym na konferencję do siebie delegacje obu Związków w tym samym składzie, w jakim była u niego w ubiegły piątek. Zaproszenie wystosowane zostało na ręce tow. Kuryłowicza.

Po zjawieniu się delegacji w gabinecie ministra. minister przed przystąpieniem do narad nad bieżącymi kwestjami pracowniczymi. złożył wobec delegacji oświadczenie. które brzmi:

„Incydent na ostatniej audjencji uważajmy za niebyły, bo wynikł z nieporozumienia. Dziś wierzę. że Pan Poseł nie miał zamiaru ubliżenia Rządowi, który tutaj reprezentuję. Oczywiście i ja nie miałem zamiaru obrażać Pana Posła Kuryłowicza“.

Przy tych słowach minister wychodząc z za biurka podszedł do delegacji, podał rękę naprzód tow. Kuryłowiczowi. następnie innym członkom delegacji.

Po tem oświadczeniu. które delegacja przyjęła do wiadomości. rozpoczęła się konferencja na temat uposażenia kolejarzy, w ciągu której zakomunikował minister z polecenia gabinetu. że

KOLEJARZE MAJĄ OD 1. WRZEŚNIA OTRZYMAĆ PODWYŻKĘ PŁAC.

Równocześnie otrzymali delegaci projekty nowego uposażenia, osobno dla etatowych i osobno dla nieetatowych. na które Związek nasz ma dać Ministerstwu odpowiedź najdalej do tygodnia.

A więc p. minister Romocki zrozumiał, że rzecz sfuszerowaną trzeba naprawić. To bardzo ładnie. może to zrozumie i cały rząd od tej chwili.

Kolejarze zaś zapamiętają sobie. że do tego zrozumienia przyczyniła się także i to w wysokim stopniu, potężna ich organizacja i całej klasy robotniczej.

A więc niech żyje potęga organizacji!

—::—

Ocena działalności rządu.

Dlaczego P. P. S. stoi w opozycji wobec rządu?

Referat tow. posła Hausnera na zebraniu partyjnem.

W ubiegły piątek przy licznym udziale towarzyszy odbyło się zebranie partji.

O położeniu politycznem i gospodarczem mówił tow. poseł Hausner. W obszernym referacie. posługując się bogatym materjałem, zwłaszcza w dziedzinie finansów i gospodarstwa, scharakteryzował obecne położenie. Mowca stwierdza, że PPS. może sobie pozwolić na objektywną ocenę działalności rządu, na czele którego stoi Marszałek Piłsudski.

Nigdy bowiem w partji nie uprawialiśmy kultu osób. Wiele wybitnych postaci. między innymi i postać Marszałka cieszyło się dużą sympatją wśród towarzyszy, jednak ocena ich prac i zasług przez partję była wolną od wszystkich emocjonalnych pierwiastków.

W dniach majowych klasa robotnicza stanęła po stronie Marszałka, bo rozumiała. że w razie jego przegranej, władza dostałaby się do rąk faszystowskiej prawicy.

Ale już w dwa miesiące po dniach majowych klub parlamentarny PPS. wystąpił przeciw pełnomocnictwom, żądanym przez rząd. Następne rady naczelne mając bogaty materjał za sobą. dwukrotnie dały wyraz niezadowolenia z polityki rządu. Z polityki tej zresztą nikt nie jest zadowolony, prócz ludzi nowych, których burza majowa z głębin na powierzchnię wyniosła. Są oni pewni siebie. nagradzają i karzą według wszelkich reguł pedagogji szkółek freblowskich...

Ci młodzi „entuzjaści“ są niezadowoleni z polityki PPS. Mówią, że PPS. idzie z narodową demokracją! Zapewne endecja jest niezadowoloną z rządów obecnych. ale w grę wchodzą tu personalja; bo jeżeli chodzi o jej program gospodarczy i politykę gospodarczą to nikt lepiej programu tego nie przeprowadził, jak właśnie rząd pomajowy.

Narodowej demokracji nigdy nie udałoby się przejść do porządku dziennego nad podatkiem majątkowym tak. jak przeszedł pierwszy rząd p. Bartla. Nie mówiąc już o reformie rolnej i całej linji polityki gospodarczej.

Dla nas więc opozycja narodowej demokracji nie dowodzi niczego. gdy pp. Wierzbicki i Lewalski są zadowoleni i są mężami zaufania rządu. Należy więc poradzić antagonistom naszym, zwłaszcza obecnie. kiedy się tak umiejętnie ocierają o nacjonalistów przy wyborach gminnych. by trochę głębiej rzeczy ujmowali, a przyda się im to choćby na krótki żywot.

Dlatego więc. że taką jest polityka rządu. klasa robotnicza jest niezadowolona. Drożyzna bowiem rośnie, siła kupna pieniądza maleje, a płace są te same. A pod względem politycznym, kto zrozumie to widowisko. kto zrozumie stosunek rządu do Sejmu. — Czy zdrowo myślący człowiek może sobie wyobrazić Polskę bez demokracji parlamentarnej? Zdaje się. że po za reakcją. nikt. A co znaczy to walenie przez rząd wraz z całą rządową prasą w Sejm. W Sejm, jako instytucję. a więc w demokrację parlamentarną. Czy nasi radykalni demokraci są zdania. że demokracja i parlamentaryzm są tak utrwalone. że te harce rządowe im już nie zaszkodzą?

Więc i ten powód wystarcza. by PPS.. broniąca zawsze demokracji, stanęła w jej obronie, przechodząc do opozycji. Zwłaszcza przerwanie sesji sejmowej, było czemś niezrozumiałem, gdy właśnie na tej sesji miały być załatwione ustawy samorządowe.

W Polsce docenia się ich ogromne znaczenie. Trzeba przecież skończyć z anarchją w tej dziedzinie; musi się przecież zrozumieć całą paradoksalność położenia. jeżeli b. zabór austrjacki. mający najstarszy samorząd. wybierać musi samorządy na podstawie ustawy z roku 1867, a b. zabór rosyjski na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa.

Te więc względy. i tysiąc innych stawiają PPS. w ostrej opozycji. która trwać będzie dopóty, dopóki nie zmieni się polityka obecnego rządu.

Wywody tow. posła Hausnera przyjęto burzą oklasków i śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

Z dnia.

To nie Polacy...

Bezczelny pismak „Słowa Polskiego“ uprzedza „opinję publiczną“. by broń Boże, nie witała serdecznie wycieczki Polaków amerykańskich, która w sobotę przybyła do Lwowa, lecz by wylew uczuć serdecznych zostawiła sobie ta „opinja“ dopiero na wtorek, w którym to dniu przybędzie do Lwowa wycieczka amer. „błękitna“ czyli Hallerczykowska-Dmowska, jednem słowem z pod znaku osławionego wydziału narodowego w Ameryce.

Ta pierwsza wycieczka zdaniem pismaka endeckiego nie reprezentuje Polonji amerykańskiej, a ta druga to zupełnie co innego. To są dopiero prawdziwi Polacy! Niejaki Starzyński, który tą drugą wycieczkę prowadzi zastrzegł się nawet przeciw uzurpowaniu sobie przez „turystów“ z Ameryki miana „weteranów“ armji polskiej.

O tem wszystkiem informuje usłużny reporterzyna „Słowa Polskiego“ aby przypadkiem któraś z dewotek się nie pomyliła i nie obrzuciła kwiatami rodaka z Ameryki, który jest zwolennikiem — Piłsudskiego...

Bo o to tylko chodzi.

900 Polaków, których część bawi dziś we Lwowie, reprezentuje postępowy odłam społ. polskiego w Ameryce wielu z pośród nich to dawni rewolucjoniści i zasłużeni bojowcy, którym groził za ich czyny stryczek carski... i dlatego musieli uciekać z własnej ojczyzny. Oczywiście to w rozumieniu carofilskiego ongiś „Sołwa“ nie Polacy i nie zasługują na najmniejszą uwagę sfer „narodowych“.

Tylko tamci „weterani“ — podkomendni Hallera przysłużyli się Polsce — reszta — to hołota.

Oto jest gościnność prawdziwie polska.

Niedźwiedziowaty gbur słowopolski jest zadowolony.

—::—

„Głodowa blokada“ robotników.

Z dziejów zbrodni kapitalizmu.

„Robotnik Polski“ donosi:

Zarząd United Mine Workers (Robotniczej Unji górniczej) przygotowuje się do wystąpienia przeciw ogłoszonej przez kompanję Pittsburg Terminal Coal. „blokadzie głodowej“. mającej na celu masową eksmisję górników. należących do związku. z domów. będących własnością tej kompanji.

Nie mogąc doczekać się wyroków sądowych. które. jeżeli i będą zatwierdzone w instancji apelacyjnej, to dopiero późną jesienią, dyrekcja kompanji

PRZECIĘŁA DOWÓZ PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH

do osady Mollenauer i mieszkańcy muszą je nabywać w innej osadzie o milę drogi. Jednocześnie wstrzymano dopływ prądu elektrycznego do tych domów, co zmusza lokatora do używania pierwotnych sposobów oświetlania.

Na rozkaz zbrodniczych baronów węglowych

ODCIĘTO NAWET DOPŁYW WODY

do domów górniczych, narażając tem ludzi na niebezpieczeństwo różnych epidemji. jakie szczególnie latem łatwo mogą wybuchnąć z powodu braku czystej wody.

Kopalnia Terminal ma 8 kopalń w okręgu pittsburgskim i już od kilku miesięcy chce pozbyć się strejkujących w zamiarze przejścia na system nieunijny. Liczba unijnych górników w tych kopalniach wynosiła przed strejkiem 6.000. Mieszkali oni w 1200 domkach górniczych. — zbudowanych przez tę korporację.

—:::—

Ogólny bilans wyborów.

Do Rad gminnych.

WARSZAWA, 23. lipca. (AW). Według otrzymanych tu informacji ogólny wynik wyborów gminnych przedstawia się następująco: Prawica polska (Z. L. N. i grupy sprzymierzone z tem stronnictwem) 2.450 mandatów. Wyzwolenie i Związek chłopski 1.090, P. S. L. Piast 910. P. P. S. 84. radykalne stronnictwo chłopskie 35, pozatem kilkadziesiąt mandatów uzyskała Niezależna Partja chłopska i inne mniejsze stronnictwa.

Do Rad miejskich.

WARSZAWA, 23. lipca. (AW.). Na podstawie autorytatywnych obliczeń przy odbytych ostatnio wyborach do rad miejskich Prawica polska (Z. L. N., Ch. D., Ch. N. i ciążący po Prawicy mieszczanie) otrzymała łącznie 582 mandatów, P. P. S. 375. grupy sanacyjne 85. komuniści i grupy pokrewne 65, N. P. R. prawica 11. N. P. R. lewica 5. Piast 10, Wyzwolenie 3,) z list żydowskich prawicowcy uzyskali 400 mandatów. bundowcy 70, poalej-sjon lewica i prawica łącznie 40 mandatów.

Nowe kierownictwo teatrów lwowskich.

Nowowybrany dyrektor teatrów lwowskich, Teofil Trzciński, ma zasłużone imię w dziejach polskiej kultury teatralnej.

Wychowany w atmosferze „Młodej Polski", w której poczynaniach brał żywy udział, a której rozmach tak silnie i dodatnio zaznaczył się w literacko- artystycznem życiu kilkunastu lat z końca ubiegłego i z początku bieżącego wieku. obznajomiony, dzięki studjom, odbywanym zagranicą, z nowymi prądami i kanonami sztuki teatralnej, dyr. Trzciński w działalności swojej wykazywał zawsze pęd do wyzwolenia teatru polskiego z szablonu, do rozszerzenia jego widnokręgów tak pod względem materjału, którym teatr się syci, jak i pod względem techniki inscenizacyjnej. — Na stanowisku dyrektora teatru Słowackiego w Krakowie, które zajmował przez 8 lat, starał się w miarę możności dawać realny wyraz swym pojęciom o nowoczesnej sztuce teatralnej przez popieranie młodej, nieraz nieco ekscentrycznej ale oryginalnej twórczości polskiej i przez ożywienie i zmodernizowanie repertuaru inwencją inscenizacyjną. Ostatnio był reżyserem teatru Narodowego w Warszawie. Jego wysoka kultura muzyczna pozwala się spodziewać, że i dział operowy naszego teatru znajdzie w nim pełnego inicjatywy i gorliwego orędownika.

Kierownikiem literackim naszych teatrów został Józef Jedlicz, wytworny poeta o klasycznie czystym i harmonijnym stylu (poezje: „Słoneczna Pieśń", „Nieznanemu Bogu", nowele: „Jasny i Czarny". znakomity przekład poetycki „Ptaków" Arystofanesa), wytrawny teatrolog, którego prawie 20-letnia praca na tem polu (był jednym z założycieli Zw. Teatrów i Chórów ludowych. a przez szereg lat pracował jako referent teatralny w szeregu pism lwowskich) daje rękojmię, że repertuar teatralny utrzyma się na wyżynie, odpowiedniej dla sceny wielkiego miasta, za jakie bądź co bądź uważamy Lwów.

Do pomocy dyr. Trzcińskiemu jako kierownika muzycznego dodano p. Adama Dolżyckiego. Urodzony we Lwowie, tutaj ukończył studja naukowe łącznie z konserwatorjum. Kształcił się następnie w Berlinie, w Lipsku, oraz w innych miastach.

Dyrygował koncertami symfonicznemi w Berlinie, potem w Filharmonji warszawskiej; przez trzy lata był dyrektorem, dyrygentem i inscenizatorem w operze poznańskiej. Jako głośny kapelmistrz zapraszany bywał zagranicę (Berlin, Drezno). Ostatnio pracował w operze warszawskiej. P. Dolżycki jest również utalentowanym kompozytorem, m. i. stworzył ilustrację muzyczną do Księcia Niezłomnego, oraz napisał operę „Krzyżacy", która niebawem ukaże się w operze warszawskiej.

Nie oglądajcie Polski przez okulary amerykańskie.

W związku z wycieczką Polaków amerykańskich, wyjeżdżającą do Polski. w której to wycieczce, jak wiadomo. uczestniczy 900 osób, dziennik polski wychodzący w Ameryce p. n. „Nowy Świat" zwraca się z następującym apelem do jadących:

Nie oglądajcie Polski przez okulary amerykańskie.

Nie grajcie tam w Polsce roli cudotwórców amerykańskich, którym wszystko jest dozwolone.

Taki bowiem jest zwyczaj powracających do kraju imigrantów, iż wywyższają się tam i przywłaszczają sobie rolę ekspertów, finansistów, Fordów i Rockefellerów.

Między nami, a tymi, których w kraju spotkacie, leżą nie tylko dziesiątki lat. nie tylko dziesięciolecie wielkiej niszczącej wojny, ale rozlega się przepaść głęboka. której znaczenie poznacie, jeśli oczyma otwartemi oglądać będziecie te głębokie, niezagojone jeszcze rany, które na ciele Polski znaczą lata wielkich zmagań, powstań. walk o wyzwolenie polityczne i moralne.

Pamiętajcie, iż jedziecie do Polski jako reprezentanci Ameryki i Polonji młodej, pokolenia, które się tu odrodziło i krwawiło, gdy na Górnym Śląsku, we Lwowie, na Kresach, w Warszawie wrzała walka o niepodległość.

Znajdziecie tam wartości, których tęsknota wymarzyć nie mogła, będziecie oglądali krajobrazy rodzinne i zbiorową twarz narodu, w której poznacie rysy własnego serca.

Jako Legjon Amerykański, przyjeżdżacie był ponowić przysięgę wierności Demokratycznej Polsce, by Macierzy w hołdzie złożyć serca pokolenia tu urodzonego i z dumą głosić braterstwo z tymi, którzy ją kochają.

* * *

Wczoraj o godz. 8.45 pociągiem posp. z Warszawy, przybyła część wycieczki Polonji amerykańskiej, zorganizowanej w Zw. Komitetów J. Piłsudskiego. Do Lwowa przybyło 60 osób. część wycieczki udała się do Wilna, większość uczestników porozjeżdżała się do swoich rodzinnych gniazd.

Przy wjeździe pociągu na dworzec muzyka wojskowa odegrała hymn narodowy, oraz „Pierwszą brygadę". Przy wejściu do sali przyjęć oczekiwali gości amerykańskich wojewoda Garapich, wiceprezydent Chlamtacz, delegacja Zw. Legjonistów. Zw. Obrońców Lwowa ze sztandarami, Zw. Strzel. i innych organizacyj.

W sali przyjęć powitali gości z za oceanu wojewoda Garapich. pułk. Lisowski imieniem wojska, wiceprez. Chlamtacz imieniem miasta i kpt. Szmal z ramienia Zw. Leg. i Zw. Strzel.

W wzruszających słowach dziękował red. Błażejewicz z N. Jorku, poczem autami uczestnicy wycieczki odjechali do hotelu Krakowskiego.

W południe wycieczka udała się na Wysoki Zamek i Kopiec Unji Lubelskiej, gdzie powstanie i dzieje miasta przedstawił dr. Czołowski, zaś por. Petry zaznajomił słuchaczy z historją obrony Lwowa.

Popołudniu wycieczka zwiedziła „Racławice", Targi Wsch. i park Kilińskiego, następnie udała się na cmentarz Łyczakowski, by złożyć hołd braciom w służbie powstającej Rzpltej Polskiej poległym u bram Lwowa. „Nieznani — nieznanym" jak w rwących się ze wzruszenia słowach wyrzekł red. Błażejewicz, złożyli wieniec w kaplicy Orląt i na mogiłach poległych lotników amerykańskich.

Dziś rano o godz. 9.45 wycieczka odjedzie do Wilna.

———

Z wesołego kącika.

Adwokat paryski Lachaud, siedział w swym gabinecie gdy mu służący zameldował pewnego bogatego właściciela dóbr ziemskich. Lechaud kazał poprosić nieznanego mu obszarnika i zapytał czem może mu służyć.

— Chciałbym się rozwieść z żoną...

— Czy jest panu niewierną? — zapytał odwokat.

— Nie.

— A więc jaki ma pan powód do niezadowolenia?

— Żona nie wpuszcza mnie często do mieszkania. Naprzykład wczoraj wieczorem nie chciała mi otworzyć drzwi.

— Bez powodu? — badał Lachaud dalej.

— Bez powodu — odparł klient.

— Przypuszczalnie nie była sama... — zakończył adwokat rozmowę, dostatecznie uspokoiwszy swego klienta.

*

— Jaka jest różnica między capem, a dyrektorem banku?

— Nie wiem.

— Cap sam trafia do kozy, a dyrektora banku trzeba tam prowadzić.

*

W REDAKCJI.

Zdenerwowany klient wpada do redakcji i naciera na woźnego:

— Gdzie jest redaktor?

— A szanowny pan względem czego?

— Chciałem zamieścić sprostowanie.

— To się pewno nie da zrobić, bo po ostatniem sprostowaniu jeszcze pan redaktor nie może się wyprostować.

*

— Dlaczego ty nie masz dzieci, ciociu?

— Bocian mi żadnego nie przyniósł.

— No, jeśli jeszcze wierzysz w bociana. to oczywiście. nie możesz mieć dzieci!

*

Czteroletnia Ewunia, przybiega do ojca, całuje go, ściska, — a potem pyta:

— A kiedy się ożenimy?

— Nie mogę się z tobą ożenić, bom się ożenił z mamą.

— To jutro....

— Jestem zawsze, zawsze z mamą ożeniony.

— Zawsze? to może pojutrze?

— Także nie.

Ewunia przerażona: — Z kimże się więc mam ożenić?

— Masz jeszcze czas.. gdy urośniesz poszukasz sobie męża.

— To wtedy ożenię się z wujem Antosiem.

— Dobrze... a co będziecie robili, gdy się pożenicie?

— Sprawimy sobie dzieci.

—:::—

VI Międzynarodowy Kongres Pracowników Umysłowych.

Dn. 26, 27, 28, i 29 września r. b. w Paryżu odbędzie się VI. międzynarodowy kongres pracowników umysłowych, organizowany przez Międzynarodową Konferencję Pracowników Umysłowych. Porządek obrad między innemi obejmuje sprawy umów zbiorowych i typowych, wymiany intelektualnej, sytuacji urzędników, własności intelektualnej, roli pracowników umysłowych w racjonalizacji pracy, ubezpieczeń od ryzyka zawodowego i t. p. Inteligenckie związki zawodowe, chcące wziąć udział w Kongresie, otrzymają wszelkie informacje od Polskiej Konferencji Pracowników Umysłowych. Warszawa, Szpitalna 1, m. 3, telefon 128-43.

—:::—

Ludzie, którzy wrócili od progu śmierci.

Pisarz belgijski Maurycy Maeterlinck, którego skłonność do mistyki ujawnia się we wszystkich jego dziełach chciał w drodze autosugestji przeżyć ten stan ducha w jakim znajduje się przestępca tuż przed straceniem.

W tym celu Maeterlinck towarzyszył przez całą ostatnią chwilę jednemu z takich przestępców, szedł wraz z nim na gilotynę i usiłował utrzymać jeszcze kontakt ze straconym po jego egzekucji. Jednak w chwili gdy delikwentowi spadła głowa jednocześnie i Maeterlinck padł zemdlony a następnie dostał takiego rozstroju, że przez długi czas walczył pomiędzy życiem a śmiercią.

Po wyzdrowieniu nie mógł sobie przypomnieć przeżytych wrażeń. Pamiętał tylko, że doznawał wrażeń strasznych, przewyższających ludzkie siły.

Filozof Bacon opowiada o pewnym osobniku, który chcąc doznać wrażeń, jakie się doznaje na progu śmierci powiesił się ale naturalnie chciał aby go w porę „odcięto". Źle jednak obliczył swoje siły, albowiem doświadczenie to wypadło dla niego bardzo niekorzystnie i gdyby go nie zdołano w ostatniej chwili uratować mógłby naprawdę przeżyć wszystkie wrażenia, lecz nikomu by ich nie opowiedział.

Otóż opowiada on, że wówczas, kiedy sznur dławił jego szyję, odniósł wrażenie, jak gdyby zajaśniało jakie nadzwyczaj jarzące światło, które stopniowo znikało i przechodziło w ciemność. Bólu nie odczuwał żadnego i dopiero po odcięciu go z powroza, odczuwał skutki swego eksperymentu.

O niezwykłym wypadku informuje pewien autor angielski. — Pisze on, że swego czasu w Londynie skazany został na karę śmierci przez powieszenie pewien przestępca, któremu jednak nie chciało się umrzeć, przeto postanowił zarówno śmierć jak i swego kata wyprowadzić w pole. — W tym celu zwierzył się ze swych planów pewnemu młodemu lekarzowi chirurgowi, który w drodze operacji wstawił mu w przewód oddechowy rurkę — dzięki której mógł mimo ucisku stryczka oddychać.

Wówczas było w Anglji we zwyczaju ułaskawiać takiego skazańca i obdarzać go wolnością, jeżeli po upływie przepisanego czasu żył jeszcze. Otóż kiedy ów człowiek powrócił do zmysłów mógł o swoich wrażeniach opowiedzieć.

Mówił on, że podniecenie odczuwane podczas egzekucji, — wzmogło się do najwyższego stopnia w chwili, gdy czuł już stryczek na swojej szyji. Później go ogarnęła nagle przyjemna senność. Wisielec nie odczuwał żadnych cierpień.

Bardzo interesująco brzmi reacja amerykańskiego pastora — Manna, który w czasie amerykańskich wojen został powieszony w Fort Barancas pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. — Przez cztery minuty już wisiał on pomiędzy niebem a ziemią, gdy jeden z oficerów odciął stryczek spostrzegłszy w ostatniej chwili iż straceniec był niesłusznie posądzonym.

Ów pastor Manna w tych swoich przeżyciach rozróżniał dwie główne fazy: moment poprzedzający powieszenie go i moment następujący po odcięciu stryczka. W tym pierwszym momencie miał fizyczne odczucie dławienia. Nerwy i arterje nałężyły się i gorąco mu się zrobiło na całem ciele, tak gorąco, że w tem uczuciu zginęły zupełnie silne cierpienia systemu nerwowego.

W następnej chwili nic już nie czuł, jak tylko jakąś senność i błogie uczucie zmęczenia.

Potem w ostatniej chwili jakaś błyskawica rozjaśniła mu zmęczony umysł, doznał wrażenia jakby cały jego organizm eksplodował ze straszliwą siłą i stracił przytomność.

Gdy otworzył oczy po dłuższem omdleniu, ujrzał nad sobą pochylonych żołnierzy i powoli wracał do świadomości tego co zaszło.

Gdy potem spojrzał w lustro dostrzegł, że czarne jego włosy stały się zupełnie siwe.

Tak to ludzie starali się dobrowolnie lub wbrew woli, rozedrzeć tajemnicę śmierci, lecz nikomu się to nie udało.

—:::—

Katastrofy żywiołowe.

Katastrofy spowodowane wylewem rzek w tym roku wyrządziły niemal na całym świecie olbrzymie szkody. Straty w ludziach i dorobku ludzkim są większe niż kiedykolwiek w ostatnich kilkunastu latach.

Przyczyną tych katastrof są przeważnie ulewne deszcze z oberwania się chmur. Całe potoki wody spływają wtedy z przestworzy niebieskich i zamieniają wąskie strumyki w olbrzymie rzeki. Woda rwąca z straszliwą siłą wyrywa drzewa z korzeniami, wymula fundamenty domów, niszczy najsilniejsze słupy mostów, zamienia wielkie przestrzenie w głębokie, nieprzejrzane jeziora.

Były próby obliczenia siły wody wskutek oberwania się chmury. Niedawno mianowicie w Londynie na stacjach meterologicznych mierzono masy wody, lejące przez pół godziny wskutek oberwania się chmury i ustalono, że waga spadających mas wody wynosi około 20 miljonów ton.

Kilka przykładów pouczy, jak straszliwą potęgą jest taka ilość i ciężar wody. Np. pociąg towarowy, złożony ze stu wagonów, wypełnionych normalnie wedle przepisanej ilości wagi wraz z lokomotywą waży zaledwie 2.000 ton. 10.000 takich pociągów daje dopiero wagę odpowiadającą masom deszczu, z oberwanie się chmury.

Wobec tej wściekłej potęgi bezsilny staje człowiek, najgenjalniejsze urządzenia techniczne nie zdołają się oprzeć niepokonanemu żywiołowi wody.

* * *

Dnia 4. lipca b. r. zebrała się w Genewie Międzynarodowa Konferencja, w celu powołania do życia Międzynarodowego Związku Pomocy. Konferencja pracowała do 12. lipca b. r. opracowała odpowiednią konwencję, która natychmiast została podpisana przez 12 państw.

Międzynarodowy Związek Pomocy ma na celu:

W wypadkach klęsk które rozmiarami swymi przekraczają możność przyjścia z pomocą samego państwa dla dotkniętej ludności, okazanie pierwszej pomocy tej ludności, zbierając na ten cel wszelkie ofiary, pomoc, oraz środki.

Bez zgody zainteresowanego Rządu, nie może Związek działać na jego terytorjum.

Siedzibą Związku będzie Genewa a raczej siedziba Ligi Narodów.

W celu zdobycia dla Związku kapitału zakładowego, każde z Państw przystępujących do Związku wpłaci jednorazową daninę. Danina poszczególnych Państw została przewidziana w zależności od wysokości kontrybucji tych Państw na rzecz Ligi Narodów. Dla Państw płacących do Ligi jedną jednostkę budżetu, danina będzie wynosiła 700 franków szwajcaskich, dla płacących dwie jednostki 1.400, trzy jednostki 2.100 i t. d. Wysokość daniny Państw nie należących do Ligi będzie określona przez Komitet Wykonawczy.

Np. Polska płaci 32 jednostki, które wyniosły w 1926 roku 783 tys. fr. szw. a w 1927 roku 720 tys., czyli na ten cel Związku Pomocy płaciłaby Polska 32 razy po 700 fr. szw. a zatem 22.400 fr. szw. Austrja płaci 8 jednostek, Szwajcarja 17, Belgja 18, Rumunja 22, Czechosłowacja 29, Francja 79, Wielka Brytanja 105, a oprócz niej Dominja Imperjum Brytyjskiego. 153 jednostek. Wogóle wszystkie Państwa Ligi płacą 1.015 jednostek czyli na Związek Pomocy przypadnie 710.500 franków szwajcarskich jako pierwszy kapitał zakładowy.

Konwencja przewiduje, że Związek zacznie funkcjonować dopiero po przystąpieniu doń (ratyfikacji) przynajmniej 12-tu Państw, które wpłacą przynajmniej 420.000 franków.

Festyn spółdzielczy „Jedności".

W niedzielę dnia 24. b. m. staraniem spółdzielni robotniczej „Jedność" odbędzie się w ogrodzie Tow. Strzeleckiego przy ul. Kurkowej, festyn, na którym aranżerowie tej zabawy przygotowali moc atrakcji i niespodzianek.

W program wchodzą różne rozrywki i zabawy, jak, tańce, koło szczęścia, strzelnica japońska, kręgielnia, poczta minutowa; prócz tego występy „Zielonej papugi" nadscenki lwowskiej, monologi, piosenki, choreografje. Początek o godzinie 3-ciej popołudniu. Na zakończenie premiowe losowanie.

Pójdźcie i przekonajcie się.

Po amerykańsku.

W odczytach, poświęconych twórczości Ameryki inżynier hanowerski D. H. Dreyer, podaje ciekawe przykłady przedsiębiorczości amerykańskiej.

Jak wiadomo, Nowy York jest miastem domów kolosalnych zwanych „drapaczami chmur". Domów takich posiada metropolja wschodnia Stanów Zjednoczonych setki. Śródmieście jej jest ich pełne. Niestety, jednak największy „drapacz chmur" nie znajduje się nad Hudsonem, lecz w mieście zakładów Forda, Detroit. Kolos ten liczy 66 pięter! Takiego „poniżenia" Nowy York znieść nie mógł! I oto wkrótce stanie tam „drapacz chmur" o 110 piętrach, a w biurach i sklepach, któremi ma być zapełniony, pracować będzie mogło 36.000 ludzi!

W Chicago stał wśród drapaczy chmur kościół, wydający się karłem wobec tych olbrzymów, raził więc i był solą w oku dla przedsiębiorców, którzyby pragnęli wyzyskać i ten kawałek gruntu. Ale jak to uczynić skoro testament fundatora świątyni zastrzegł, że na tym kawałku gruntu ma się wznosić po wieczne czasy dom Boży? Oto jednak pewien adwokat chicagowski wpadł na pomysł genjalny. Wszak testament nie zastrzega na jakiem piętrze ma się znajdować świątynia. Nic nie można było zarzucać prawnie takiej koncepcji na gruncie więc kościoła stanął dom o 33 piętrach, a na jego szczycie — kościół. Po załatwieniu więc sprawunków w sklepach lub interesów w licznych biurach tego domu, klienci mogą zakończyć swą wędrówkę wysłuchaniem nabożeństw w najwyższej świątyni Chicago.

W olbrzymich rzeźniach, z których słynie Chicago tak, że nazywają je czasem „Porcopolis", praca tak jest zorganizowana, że od chwili zabicia świni do wyrobu z niej kiełbas upływa 18 minut, a w ciągu 39 minut zabity w rzeźni wół jest już zupełnie obrobiony i wszystkie jego części znajdują się w chłodniach.

Nie trzeba jednak sądzić — kończy inż. Dreyer — aby Amerykanie przewyższali nas pod względem duchowym lub naukowym. Są tylko wyszkoleni praktycznie i pod tym względem możemy od nich nauczyć się bardzo dużo. Europa wszakże nigdy nie będzie mogła dorównać twórczości amerykańskiej, dopóki w naszej części świata istnieć będzie tyle granic celnych.

ODWOŁANIE POSŁA ANG. Z WARSZAWY.

WARSZAWA, 23. lipca. (A. W.) Rząd angielski odwołał dotychczasowego posła angielskiego w Warszawie p. Maxa Müllera. Następca nie został jeszcze do tej pory wyznaczony.

—:::—

Z polskiego ruchu socjalistycznego w Ameryce.

W dniach 16 i 17. lipca odbyła się w Detroit (St. Zjednoczone) konferencja Związku socjalistów polskich w celu omówienia spraw organizacyjnych i technicznych, dotyczących interesów wydawnictwa „Robotnika Polskiego".

W tej sprawie „Robotnik Polski" w artykule, pisanym jeszcze przed konferencją (10.lipca) pisał:

„Pozatem na konferencji musi być omówiony stosunek Z. S. P. do amerykańskiej socjalistycznej partji. Tak jak jest dalej być nie powinno. Na socjalistach polskich zarówno jak i na socjalistach angielskich leży taka sama odpowiedzialność za losy przyszłości klasy robotniczej tego kraju.

Obecnie jesteśmy świadkami wytężonej akcji organizacyjnej, jaką prowadzi partja socjalistyczna, która powoli odbudowuje rozbite warcholstwem placówki. Nie wziąć w tej pracy udziału byłoby zbrodnią.

Konferencja będzie również musiała ustalić linję naszego postępowania w stosunku do komunistów, a to choćby dlatego, że dają się słyszeć głosy iż komuniści nie są temi już komunistami jacy byli po wojnie, że ulegli poważnej ewolucji ku socjalizmowi, dzięki czemu zmienić należy stanowisko z bojowego na krytyczne.

Nie mniej ważną sprawą jest akcja, jaką Z. S. P. rozwinąć powinien

ZA ZEBRANIEM PIENIĘDZY NA POMOC WYBORCZĄ W POLSCE,

jakiej uświadomieni robotnicy polscy zamieszkali w Stan. Zjednoczonych udzielić powinni Polskiej Partji Socjalistycznej jako jedynej, która z całą otwartością broni demokracji. Należałoby w tym wypadku omówić możliwość wspólnej akcji z innemi postępowemi organizacjami, aby w ten sposób zapewnić wydajniejszą pomoc dla demokracji w Polsce.

Wreszcie należy poddać analizie obecne stosunki w pośród wychodźtwa.

—:::—

Za mało, żeby żyć...

„Głos Polski" wychodzący w Łodzi zamieszcza list, ilustrujący cyfrowo, jak musi żyć rodzina, której żywiciel pełni zaszczytne funkcje urzędnika państwowego.

— Mąż mój — pisze żona urzędnika — jest urzędnikiem państwowym XI stopnia służbowego. Tacy urzędnicy stanowią 75 proc. ogółu urzędników.

Pobory jego po odrąceniu podatku dochodowego i opłaty emerytalnej wynoszą 252 zł. 40 gr.

Miesięczny budżet domowy składa się z następujących pozycyj:

opłata szkolna za dziecko	44·— zł.
komorne	31·— „
światło	7·50 „
węgiel, drzewo	7·30 „
spiritus do palenia	1·05 „
dodatki do prania bielizny	7·— „
gazety	2·— „
papierosy męża	5·— „
rata za obuwie lub ubranie	15·— „
tramwaje męża do biura	3·— „
procenty w lombardzie	8·— „
	130·85 zł.

Pozostaje na życie na 30 dni dla 3 osób 121 zł. 55 gr., czyli 4 zł. dziennie.

Radzę sobie — pisze dalej żona urzędnika — jak mogę i umiem, a całodzienne nasze pożywienie z małemi wyjątkami, składa się z następujących produktów:

1 kg. chleba	0·70 zł.
1 litr mleka	0·50 „
pół. kg. mąki	0·54 „
1 kg. ziemniaków	0·25 „
ćwierć kg. słoniny	0·95 „
ćwierć kg. cukru	0.33 „
5 dkg. masła	0·30 „
ćwierć kg. kaszy	0·30 „
sól, pieprz, etc.	0·07 „
	3·94 zł.

W dni, w które kupuję herbatę lub jaki drobiazg do domu, zeszyt dla dziecka, igły czy nici, pozbawiamy się masła lub słoniny.

To też żyjemy okropnie.

Mąż jedzie do pracy o szklance herbaty z kawałkiem chleba, suchy chleb zabiera do biura, a na obiad dostaje trochę kaszy lub zacierek na okraszonej wodzie i kilka przysmażonych ziemniaków.

Tak żyje urzędnik państwowy niższej rangi, pobierający około 250 zł. miesięcznie. Na podstawie tego zestawienia możemy sobie wymalować obraz życia rodziny robotnika, którego zarobek nie przekracza często 100 zł. miesięcznie.

—:::—

Ponura statystyka samobójstw i ich podłoże.

Stały wzrost samobójstw zaczyna przybierać rozmiary poważnego i groźnego zjawiska społecznego.

Urzędowa statystyka przedstawia ten wzrost następująco: w roku 1923 mieliśmy 3.200 samobójstw w Polsce, w roku 1924 już 3.411, w roku 1925 przeszło 3.900 i tyleż w roku 1926. Za rok bieżący statystyka odnośnych cyfr jeszcze nie jest zestawiona, ale jak dotąd z codziennych doniesień wnosić można, że koniec roku da zapewne cyfrę znacznie większą, niż w roku 1925 i 1926.

Tej smutnej statystyce Warszawa przoduje. Liczba samobójstw jest tam kilkakrotnie większa niż gdziekolwiek indziej w Polsce. Po Warszawie największy procent samobójstw notują województwa łódzkie i śląskie.

Co do pory roku, w której najwięcej samobójstw się popełnia, to w latach ubiegłych miesiące czerwiec i lipiec były najbardziej krytyczne. W roku bieżącym „letnie" samobójstwa występują bodaj w stopniu jeszcze bardziej wybitnym.

Jest kilka kategorji przyczyn tego wzrostu samobójstw.

Poważną pozycję

STANOWI WSZĘDZIE NĘDZA,

a więc przyczyna kryjąca się w ustroju gospodarczo-społecznym.

Drugą poważną przyczyną jest

ALKOHOLIZM,

który wprost lub pośrednio popycha do samobójstwa jednostki, oddające się temu nałogowi,, a także wsród potomstwa alkoholików stwarza trzecią liczną kategorję samobójców z powodu chorób psychicznych.

Dość częstym powodem samobójstw są

NIEULECZALNE CHOROBY,

czysto fizyczne oraz na tle umysłowym.

Liczne są i były w ostatnich czasach u nas samobójstwa

Z POWODU MIŁOŚCI ZAWIEDZIONEJ,

Ostatnią, bardzo liczną kategorję samobójstw stanowią u nas samobójstwa młodzieży szkolnej.

NAJWIĘCEJ JEDNAK BEZWARUNKOWO, NOTUJE U NAS STATYSTYKA SAMOBÓJSTW Z NĘDZY:

brak pracy, brak środków utrzymania, długotrwała bieda, brak widoków na poprawienie się losu — oto są przyczyny, które najczęściej notują kroniki.

Wśród samobójstw z nędzy — na co specjalnie należy zwrócić uwagę — bardzo liczny jest u nas odsetek samobójstw kobiet.

Co mają robić kobiety, dla których „niema mężczyzn", które z tej czy innej przyczyny nie mają widoków wyjścia za mąż?

U nas stosunkowo bardzo mało stanowisk i rodzajów pracy jest faktycznie otwartych dla kobiet — wobec czego

STOJĄ ONE W SYTUACJI BEZ WYJŚCIA:

za mąż nie wyjdą, pracy nie mają, a jeżeli mają, to tylko podrzędną i źle płatną — pozostaje śliska droga tak zwanego „używania życia" — póki służy młodość i jaka taka uroda.

A później następuje coraz częściej ucieczka: skok z mostu, lub z okna na bruk, esencja octowa lub kula rewolwerowa — środki, które wszystkie prowadzą do jednego celu: do wielkiego unicestwienia, usuwającego nierozwiązalny problemat — jak żyć dalej?...

Na walkę z gruźlicą wśród dzieci

ministerstwo opieki społecznej udziela subwencji.

Ministerstwo pracy i O. S. zwróciło się okólnikiem z dnia 18. b. m. do wszystkich wojewodów o usilne dążenie do pokrycia całego terenu Rzeczypospolitej siecią poradni przeciwgruźlicznych dla dzieci i młodzieży przy jednoczesnem wykorzystaniu wszelkich możliwości tworzenia i innych zakładów, mających na celu opiekę i zapobieganie gruźlicy.

Przy zwracaniu się do ministerstwa z prośbą o subwencje, będzie wymagane spełnienie następujących warunków: 1) utrzymanie poradni winno być zapewnione przez samorząd, Kasy Chorych, organizacje społeczne itd. 2) poradnia winna być przystosowana do rozwinięcia działalności opiekuńczej i leczniczej wśród dzieci i młodzieży, 3) winna być zaopatrzona w wystarczające środki do badania rozpoznawania i leczenia gruźlicy, 4) kierownikiem poradni musi być lekarz, wykwalifikowany w walce społecznej z gruźlicą, 5) lekarz powinien mieć wykwalifikowaną pomoc hygjenistki-wywiadowczyni przeciwgruźliczej.

Przeciw „trzaskaniu drzwiami".

MOSKWA. (Ceps). Z okazji rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, twórcy „czerezwyczajki" i organizatora krwawego terroru w Rosji sowieckiej, moskiewska „Prawda" przyniosła artykuł znanego teoretyka komunizmu, Bucharina, poświęcony pamięci zmarłego. Autor artykułu ubolewa wielce nad tem, że Rosja sowiecka niema w chwili obecnej takiego kierownika, jakiego by właśnie potrzebowała. „Teraz, właśnie teraz dotkliwie odczuwamy brak Feliksa Dzierżyńskiego".

W dalszym ciągu Bucharin charakteryzuje Dzierżyńskiego, jako „prawdziwego żołnierza rewolucji i prawdziwego bolszewika". Przy tej okazji Bucharin nie omieszkał zaatakować Trockiego, który jak wiadomo, w swoim czasie powiedział, że o ile bolszewicy zmuszeniby byli złożyć w Rosji władzę, to tak przytem trzasną drzwiami, że cały świat się wstrząśnie. Otóż nawiązując do powyższych słów Trockiego, Bucharin pisze, że nie ten jest prawdziwym bolszewikiem, kto „potrafi ładnie trzasnąć drzwiami", lecz ten, kto prowadzi planową robotę na korzyść partji.

Feliks Dzierżyński, — czytamy dalej w cytowanym artykule, — z całą bezwzględnością dyskredytował zawsze robotę rozłamowców których zwalczał z całą stanowczością, nigdy nie zadawalniając się rolą krytyka.

Artykuł swój kończy Bucharin następującemi słowami: „Cała partja, jak jeden mąż, chyli dziś głowę przed mogiłą swego wiernego syna, żołnierza, budowniczego i wodza".

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 lipca.

OKRADZENIE SKLEPU Z PRZESZKODAMI. Wczoraj po godzinie 2-giej w nocy posterunkowy Jaremko, patrolując w ul. Rappaporta, zauważył niespodzianie uciekających trzech osobników w kierunku ul. Źródlanej. Pomimo pościgu zdołali oni zbiedz gdyż dzieliła ich znaczna odległość. Okazało się następnie, że mieli oni powód do ucieczki, gdyż dokonali poprzednio włamania do sklepu spożywczego Pinkasa Steinbrucha, przy tej samej ulicy l. 15, gdzie pomimo, iż zostali spłoszeni przez posterunkowego, zdołali skraść większą ilość artykułów spożywczych wartości 100 zł. oraz papierosów na kwotę 80 zł. Łup ten zdołali włamywacze unieść ze sobą.

ZGINĘŁA OD PIORUNU. We wsi Swobodna, pod Jarosławiem onegdaj szalała burza, podczas której piorun uderzył w idącą z pola 58- letnią Annę Rakoczkową. Momentalnie odzież na niej stanęła w płomieniach i nieszczęsna zginęła na miejscu wskutek doznanych popieczeń i porażenia.

TRAGEDJA ZAKOCHANYCH. W Szczypnie, koło Grudziądza, 24- letnia tamtejsza mieszkanka Marja Bojarzynówna popełniła zamach samobójczy wraz ze swym narzeczonym 20- letnim Augustem Kozickim z powodu sprzeciwienia się jej rodziców temu małżeństwu. Desperaci pozbawili się życia przez powieszenie w lesie za miastem.

21- letnia służąca, Antonina Krawczyk, zam. w Warszawie miała narzeczonego, Z. Poradowskiego, który zajmuje się uliczną sprzedażą lodów. Onegdaj Porydowski powiadomił Krawczykównę, że zrywa z nią stosunek i odszedł bez pożegnania. Po jego wyjściu Krawczykówna w zamiarze samobójczym wypiła flaszeczkę esencji octowej, poczem skoczyła z trzeciego piętra na bruk podwórza. Po przewiezieniu do szpitala nieszczęsna niebawem zmarła wśród strasznych męczarni.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jakób Barach, zam. przy ul. Sakramentek l. 32, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, gdzie po rozbiciu szafy skradli dwa srebrne lichtarze, tak zwane „sobotniki" wartości 300 zł. na szkodę siostry donoszącego, Geni Rad.

Michał Grypa, rolnik z Żarnisk, pow. gródeckiego, potrzebując pieniędzy na opłacenie żeńców, przywiózł do Lwowa parę worków ziemniaków, w celach sprzedaży. Sandor Silberstein, spostrzegłszy ziemniaki na wozie nie spuścił je z oka i w odpowiedniej chwili w ul. Wałowej porwał jeden wór i zmykał z nim w ciemne zaułki tamtej dzielnicy. Poszkodowany zdołał jednak przytrzymać rzezimieszka i oddać w ręce policjanta, który odprowadził go do aresztu.

W ślady jego wstąpił Leopold Socha, który pomimo swych 17 lat wiele rutyny ma w tym „zawodzie". Zadowolnił się on tylko płaszczem, który skradł z wozu na szkodę Beresza Weintrauba. I jego również przytrzymano i oddano do aresztu.

—:::—

PODRÓŻNEGO, który 20. lipca b. r. około godz. 20-tej wychodząc z bufetu klasy II. dworca kolejowego w Krakowie, przez omyłkę wziął *moją* torbę skórzaną (teczkę) proszę o przysłanie jej z całą zawartością na adres: „Józef Oklawiec, w Borysławiu," lub o oddanie jej w wyżej wymienionym bufecie gdzie jest również do odebrania podobna teczka z całą zawartością (prawdopodobnie własność tegoż p. podróżnego).

10.000 dolarów za tekst filmowy.

Olbrzymi wzrost produkcji amerykańskiej wywołuje ogromną haussę na scenarjusze. Każda wybitniejsza powieść, każda ciekawsza sztuka teatralna rozpatrywana jest z filmowego punktu widzenia przez rozsianych po całym świecie doradców literackich.

Mimo to producenci filmowi są często w kłopocie, nie każdy bowiem temat posiada międzynarodowe wymiary.

Aby ożywić i podnieść produkcję scenarjuszy, wytwórnia First National zorganizowała do spółki z jednym z największych tygodników amerykańskich „College Humor" wielki konkurs.

W powodzi manuskryptów pierwszą nagrodą wyróżniony został scenarjusz, którego autorem okazał się dwudziestoletni akademik.

Wytwórnia First National ofiarowała mu jako nagrodę sitronnu sumkę 10.00 dolarów.

—:::—

Kobiety i dzieci -- ofiarami powojennych stosunków.

Objawem niezdrowych stosunków społecznych, są częste podrzucania dzieci. Smutny ten objaw świadczy o opuszczeniu i nędzy matek nie mogących utrzymać i wychować dzieci, oraz wskazuje na zanik uczuć macierzyńskich u wielkiej ilości kobiet. Lwią część winy ponoszą również mężczyźni, którzy poszukują przygodnych miłostek, pozostawiając następnie uwiedzione kobiety i owoc tych stosunków na pastwę strasznego losu. Z dnia na dzień zwiększa się ilość wykolejonych kobiet i dzieci podrzutków, co staje się klęską i ciężarem ogółu społeczeństwa. Beznadziejne, ciężkie stosunki materjalne mas ludności nie dają nadziei na rychłą poprawę tych smutnych stosunków.

W parku Kilińskiego obok willi p. Dylewskich znaleziono znów wczoraj podrzucone dwoje dzieci, zapewne bliźniąt, gdyż oboje liczyły po półtora roku życia. Chłopczyk ubrany był w czarne spodenki i granatowy płaszczyk, dziewczynka zaś miała na sobie czarną sukienkę i pled koloru zielonego. Obok podrzutków leżała kartka z napisem: „Dzieci są ślubne, ojciec zmarł, nazywają się Bronio i Bronia".

Powiadomiona o tem policja oddała dzieci pod opiekę miejskiemu komisarjatowi, za matką zaś zarządzono poszukiwania. Gdyby nawet zdołano odszukać nieszczęsną matkę, nie zmieni to wiele losu dzieci dotkniętych tak okrutnie w zaraniu swego życia.

Obrazki z życia arystokratek.

W sklepie pewnego jubilera przy ul. Twardej w Warszawie zjawiła się onegdaj jakaś około 18- letnia panienka która proponowała na sprzedaż złotą dewizkę za 30 zł.

Jubiler stwierdziwszy, że dewizka ta przedstawia wartość, około 800 zł. spowodował odstawienie panienki do policji. Tam stwierdzono, że była ona córką bogatego ziemianina z pod Warszawy. Uciekła ona z domu rodziców, w towarzystwie młodego murarza, który przeprowadzał remont pałacu jej rodziców. Okazało się również, że murarz ten został przez tę panienkę „uwiedziony", gdyż ona mu pierwsza wyznała miłość i namówiła do ucieczki. W Warszawie energiczna ta osóbka ciułała gotówkę, aby kupić auto i razem wyjechać zagranicę. Dodać należy, że kochliwa ta panienka miała narzeczonego. W policji nie rozczulano się zbytnio jej kłopotami sercowemi, lecz odstawiono ją pod eskortą do domu rodziców.

Pewna obszarniczka- arystokratka, przejeżdżając onegdaj powozem przez Lublin, zgubiła torebkę, w której znajdowało się 1.500 dolarów. Pieniądze te znalazł niebawem handlarz owoców Hersz Karuszewicz, który nie długo jednak był w posiadaniu tej gotówki, albowiem poszkodowana spostrzegłszy zgubę poczęła rozpytywać przechodniów czy kto nie znalazł torebki. Karuszewicz dowiedziawszy się o tem, pobiegł do pięknej pani i wręczył jej poszukiwaną zgubę. Łatwo sobie przedstawić zadowolenie obszarniczki gdy po przeliczeniu pieniędzy stwierdziła, że nic nie brakuje. W impulsie radości i rozczulenia, ucałowała w głowę uczciwego znalazcę, poczem wręczyła mu nagrodę... 50 groszy. Tym razem Karuszewicz przeżył silną emocję wzruszenia, nim zdołał podziękować, konie ruszyły i piękna pani odjechała do domu.

—:::—

Wiadomości z kraju.

PRZYCHWYCENIE KONTRABANDY NARKOTYKÓW. Na stacji granicznej w Zbąszyniu wysiadł z pociągu przybyłego z Niemiec rzekomy dr. Harry Karlin, który legitymując się jako kurjer międzynarodowego biura pracy, prosił o uchylenie rewizji jego waliz, zaopatrzonych pieczątkami dyplomatycznemi. Pieczęcie te wydały się jednak urzędnikom celnym wielce podejrzane, przeto otworzyli walizy i stwierdzili, że znajdowała się w nich wielka ilość narkotyków: jak kokainy morfiny i t. p., wartości około 300 tys. zł. Wobec tego „kurjera" osadzono w areszcie a narkotyki zakwestjonowano.

ZMIANA RELIGJI POWODEM SAMOBÓJSTWA. Abraham Popiel, przed kilku laty mieszkał w Krakowie wraz z córką Różą, która chorowała na suchoty. Pragnąc za wszelką cenę ją wyleczyć zwrócił się do Misjonarzy amerykańskich, spodziewając się, że ci dopomogą mu materjalnie do leczenia córki. Pomimo wszystkich zabiegów dziewczyna zmarła.

Przejścia te wielce przygnębiły Popiela, do czego przyczyniły się wyrzuty sumienia, że za pieniądze zezwolił córce na zmianę religji. Onegdaj udał się do lasku w pobliżu willi Misjonarzy pod Warszawą i tam otruł się esencją octową. Na zwłokach jego znaleziono kartkę z napisem: „Jestem bardzo grzeszny, okłamałem Boga i ludzi, chodziło mi o pieniądze".

SZALENIEC ZAMORDOWAŁ ZAKONNICĘ I WYPOWIEDZIAŁ WOJNĘ MASONOM. W Łodzi przed gmachem poczty onegdaj rano jakiś osobnik sprzedawał przechodniom odezwy. Zakonnica Leontyna Kasprzak, przechodząc obok, zatrzymała się wówczas na chwilę. W tej chwili osobnik ten wydobył z kieszeni sztylet i zadał jej cios w pierś, wołając: „Giń masonko, wszystkich was wymorduję"! Zraniona padła bez życia na bruk.

W policji, dokąd odstawiono szaleńca, okazało się, że był to Antoni Wojciechowski, który oświadczył, że rozpoczął energiczną walkę z wszechświatową masonerją, która przy pomocy fal radjowych przesyła swe tajemnicze rozkazy. Następnie ustalono, że Wojciechowski poprzedniego dnia zdemolował mieszkanie swego sąsiada, i pobił wszystkich przypuszczając, że jest on również „masonem". Osobnika tego oddano pod obserwację lekarzy- psychjatrów.

ARESZTOWANIE BESTJALSKIEGO MORDERCY. Przed miesiącem we wsi Gruszki, obok puszczy Niepołomickiej zostały zamordowane w celach rabunkowych 3 i 13 letnie córki rolnika Stalnego, przyczem zbrodniarz dopuścił się gwałtu na swej ofierze. Policja ustaliła, iż zbrodni dokonał 24- letni opryszek Ludwik Błach, którego zdołano już ująć wraz z innymi członkami tejże szajki. Banda ta planowała napad rabunkowy na pocztę w Niepołomicach.

—:::—

Wśród pierwotnych ludów.

Wytwórnia Paramount przedsięwzięła pod kierunkiem reżysera Browna ekspedycję do Stanu Carolina i Kentucky.

Obraz, rozgrywający się w tych dwuch Stanach, który i Polska ujrzy w niedługim czasie, jest wyraźnym dowodem, że w okolicach tych kultura i cywilizacje stoją na pierwotnym stopniu rozwoju. Pomijając trudności techniczne które trzeba było przezwyciężyć dla dostania się do siedzib mieszkańców, ściągnięcie trwożliwych tubylców przed aparat kinematograficzny wymagało niesłychanego trudu.

Punktem centralnym obrazu jest życie plemion górskich. Kobieta pracuje tam na całą rodzinę. Poza obowiązkami gospodyni musi rąbać drzewo — mężczyźni natomiast zadowalają się przeważnie pogadankami.

Jedyną ich prawdziwą pracą jest polowanie. Kobieta nic posiada tam żadnych praw, kobieta nie decyduje o niczem.

Ojciec przeznacza jej męża, sędzia nigdy nie ochroni ani córki, ani matki przed zniewagami lub uderzeniami.

Skoro dzieci dorosną, matka traci do nich prawo. Syn staje się jej panem — córka zaś nie może zrobić kroku bez woli ojca.

Film Paramountu ilustruje jaskrawo niedolę i nędzę kobiet które stoją poza nawiasem życia.

—:::—

Z wydawnictw.

ROK 1792. UPADEK ARONU — PROF. A. SZELĄGOWSKIEGO wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Małeckiego 3.

Książka niniejsza stanowi drugą część z cyklu dziejów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, której część pierwsza nosi tytuł: „Rok 1789 Monarchie a Rewolucje".

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Słońce wschodzi“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Emeryci“.
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Poniedziałek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Wtorek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ i „MARYSIENKA“: Paryż o północy, dramat, oraz Dzieje lekkomyślnej mężatki.
„LEW“: Intryga księżnej Dimitrescu.
„APOLLO“: Nędznicy.
„PALACE“: Marjonetki życia, dramat.
„FATAMORGANA“: Nad Błękitnym Dunajem.
„CHIMERA“: W pogoni za szczęściem.
„ROCOCO“: Variete:
„NOWOŚCI“: Kobiety na sprzedaż.

—::—

TEATR WIELKI: Jutro, w poniedziałek, 25. b. m. na przedostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem artystów na urlop, daje Teatr Wielki arcywesołą komedję satyryczną Fr. Zwilkońskiego: „Emeryci“.

OSTATNIA PREMIERA „QUI — PRO — QUO“. Dziś, po raz ostatni „Byczo jest...“ Jutro premiera ostatniej rewji p. t.: „Jeszcze jeden raz“.... na którą złożą się specjalnie dla Lwowa napisane numery: „Ja panią znam z Helanki...“, „Ewentualnie może pani ze mną...?“, „Goal“, nowe piosenki H. Ordonówny, i K. Krukowskiego, oraz przegląd szlagierów. Uczestniczy cały zespół. Konferuje F. Jaroszy. Dwie nowe dekoracje, na tematy lwowskie, namalował J. Galewski.

Z ruchu robotniczego.

STREJK LITOGRAFÓW. Wobec ukazania się napastliwych wzmianek w niektórych pismach z powodu strejku litografów i chemigrafów w firmie „Książnica- Atlas“ we Lwowie, Zarząd Centralny Związku Litografów, Chemigrafów i pokr. zaw. ogranicza się na razie do podania do wiadomości, że liczba uczniów zatrudnionych w litografiach i chemigrafiach w Polsce znacznie przewyższa normy przyjęte zagranicą.

W najbliższym czasie na podstawie informacji otrzymanych ze szkół graficznych z zagranicy, złoży memorjał dotyczący tej sprawy w Departamencie Szkolnictwa Zawodowego.

Komunikaty

POWRÓT KOLONJI. Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś“ zawiadamia, że w piątek, dnia 29. lipca b. r. o godzinie 7.30 wiecz. wracają kolonje wakacyjne dziewcząt z Starego Sambora i Starej Soli, a chłopców ze Starej Ropy. — Uprasza się rodziców o jawienie się na głównym dworcu, przy pociągu celem odebrania dziatwy.

WYJAZD KOLONJI. Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś“ zawiadamia, że w sobotę, dnia 30. lipca b. r. o godzinie 2.40 popołudniu wyjeżdża druga serja kolonji wakacyjnych dziewcząt do Starego Sambora i chłopców do Starej Ropy. Zbiórka dziatwy na godzinę przed odjazdem pociągu w westybulu dworca głównego.

BACZNOŚĆ HANDLOWCY I URZĘDNICY PRYWATNI M. LWOWA! Związek zawodowy pracowników zatrudnionych w handlu i biurowości w Polsce, Oddział we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Pieszej, l. 2, I. p. boczna placu Strzeleckiego. Godziny urzędowe od 7.30 do 9 wieczór. — Organizujcie się!

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 25. b. m. o godzinie 7. wiecz. w sali Rady przy ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy ważne i pilne.

Przew. Żelaszkiewicz.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.